



Pogrzeb ś. p. Apolinarego Jaworskiego.

Karawan ze zwłokami zmarłego rusza z pod domu żałoby.

Fot. Z. Kłafien, Lwów.

Książę Fryderyk posiada bowiem tę samą, co ojciec, żądzę fotograficznego i portretowego uwieczniania się na każdym kroku, tak samo goni za oryginalnością, a że dotychczas mało wykazał ta-

Przed trumną ze zwłokami ś. p. Jaworskiego, złożoną na katafalku w kościele OO. Bernardynów, klębiły głowę tysiące wśród ciszy i powagi.

Po odprawieniu modłów przez wyższe duchow-

licznych wieńców. Imponujący kondukt żałobny, wiedziony przez duchowieństwo łacińskie, greckokatolickie i ormiańskie, zwoła posuwał się przez plac Bernardyński i ulicą Piekarską, na której wszystkie latarnie osłonięto kirem, i kierował się ku cmentarzowi na Łyczakowie.

Gdy kondukt stanął nad otwartą mogiłą, gdy duchowieństwo obu obrządków odprawiło ostatnie modły, na wzniesienie wszedł marszałek kraju hr. Badeni i w podniosłych słowach uczcił pamięć zmarłego, podnosząc jego zasługi dla kraju rodzinnego. Imieniem osieroconego Koła Polskiego przemawiał jego wiceprezes i zastępca zmarłego hr. Wojciech Dzieduszycki, który, zaznaczywszy, kim był ś. p. Jaworski dla polskiej reprezentacji w parlamencie wiedeńskim, w końcowym ustępie mowy swej te wypowiedział słowa:

„Gdy Archanioł śmierci uciszył wszystkie zawisłości, które dokoła żywych szemrać muszą, jak długo ludzie ludźmi pozostaną, nie znajdzie się nikt z ludzi dobrej wiary, któryby nie przyznał, że należy się na trumnie sędziwego męża stanu złożyć wieniec wielkiej zasługi za życie, poświęcone dosłownie aż do ostatniego tchu na służbie niestrudzonej *pro publico bono* — dla dobra Ojczyzny!“

A ten wieniec zasługi tem bardziej zmarłemu się należy, że po długoletniej pracy dobrze zasłużył sobie na spoczynek! — Cześć jego pamięci.

Wymordowanie niemieckich misjonarzy.

Cieźką i żmudną pracę misjonarzy, którzy z hasłem miłości bratniej na ustach, z krzyżem świętym



Siostra Agata.



Siostra Angela.



Siostra Agnes.



Siostra Anna.



Siostra Zofia.

Wymordowanie niemieckich misjonarzy: Zakonnice, które zginęły z rąk krajowców w St. Paul.

kich stycznych momentów to tylko dlatego, że niedawno dopiero wypłynął na szeroką arenę.

Mimo to jednak zdarzył się mu już jeden taki klasyczny wypadek, którym mocno przypomina swego wszechstronnie utalentowanego ojca.

Książę Fryderyk, bawiący obecnie wraz z narzeczoną w zdrojowisku kąpielowym Baden-Baden, udał się ze swą przyszłą małżonką do pewnej restauracji, gdzie koncertowała cygańska muzyka.

Książę, zapatrzonej w oczy swej lubej, zrazu spokojnie przysłuchiwał się walcom i czardaszom, lecz nagle przypomniał sobie, że i on miał kiedyś skrzypce w rękę, że i jego uczono, co to jest klucz wiolinowy.

Czempredziej więc zerwał się z krzesła, wbiegł na estradę, wyrwał dyrygentowi z rąk skrzypce i począł grać...

I grał tak całą godzinę, spoglądając czule w lica swej narzeczonej, która omal nie rozplakała się wzruszona wysokim talentem jego wysokości...

Idylliczna ta scena, pełna fałszywej afektacji, nie mówiąc już o fałszach muzycznych, choć w części zapewnia nas, że przyszły władca Prus jest równie wszechstronnie utalentowanym, jak obecny.

Ambo meliores!...

Pogrzeb ś. p. Apolinarego Jaworskiego.

W dniu 27 października oddaliśmy ziemi śmiertelne szczątki ś. p. Apolinarego Jaworskiego, prezesa Koła polskiego.

Na smutny obrządek ten przybyli do Lwowa wszyscy ci, dla których zmarły mąż stanu był kolegą, przewodnikiem, dobrodziejem i obrońcą: całe społeczeństwo polskie miało tu swych przedstawicieli, czczących w zmarłym pamięć człowieka zasług społecznych.



Pogrzeb ś. p. Apolinarego Jaworskiego.

Dygnitarze rządowi i krajowi wraz z gronem posłów zdążający w orszaku żałobnym za trumną zmarłego.

Fot. Z. Kłafien, Lwów.